

Socjalista prezydentem Mołdawii

15 listopada 2016

Igor Dodon, startujący z ramienia Partii Socjalistów Mołdawii, wygrał wybory prezydenckie z wynikiem 52,18 proc. głosów. Jego rywalka, proeuropejska i proamerykańska Maia Sandu, nie zamierza odpuszczać – już stwierdziła, że jej przegrana to wynik machinacji rządzących oligarchów.

To już wyniki oficjalne – nowym prezydentem Mołdawii, pierwszym, który został na ten urząd wybrany w wyborach bezpośrednich, będzie lider Partii Socjalistów Mołdawii Igor Dodon. W drugiej turze wyborów uzyskał 52,18 proc. głosów. Rywalką Dodona była Maia Sandu, liderka Partii Działania i Solidarności (PAS), orędowniczka dalszych starań o integrację z Europą i bliską przyjaźń ze Stanami Zjednoczonymi – zebrała 47,82 proc. Frekwencja wyborcza przekroczyła 53 proc.

Wybory pokazały dobitnie, że obecnie rządzącym politykom Mołdawianie mówią stanowcze nie. Blisko połowa uprawnionych do głosowania nie przyszła do urn w ogóle, wychodząc z założenia, że ich opinia i tak nikogo nie obchodzi. Za zmianą głosowali zarówno wyborcy Dodona, jak i Sandu. Zwolennicy byłej minister uważają, że proeuropejski kurs w polityce Mołdawii jest słuszny, jednak realizowali go ludzie nieuczciwi, a wykształcona w USA Sandu mogłaby doprowadzić do gruntownej odnowy krajowej elity i naprawę odmienić oblicze państwa. Głosujący na Dodona chcieliby powrotu do dobrych stosunków z Rosją i uznania, że kurs na Europę Mołdawii przyniósł głównie straty gospodarcze. Jedni i drudzy domagają się skutecznej walki z oligarchią, korupcją i zwyczajnym złodziejstwem, którego szczytowym przykładem było wyprowadzenie z krajowego systemu bankowego miliarda dolarów. Za Dodonem głosowała, zgodnie z przewidywaniami, cała Gagauzja (98 proc. głosów) oraz północ kraju. Sandu, tak jak w pierwszej turze, wygrała w

Kiszyniowie. Postawili na nią również Mołdawianie żyjący w diasporze – w zagranicznych lokalach wyborczych na przewodniczącą PAS zagłosowało ok. 80. proc. wyborców.

Z lokalami zagranicznymi związany jest największy wyborczy skandal. W wielu z nich nie wystarczyło kart do głosowania dla wszystkich chętnych. W związku z tym przegrana Maia Sandu zażądała, by do dymisji podał się minister spraw zagranicznych i całe kierownictwo Centralnej Komisji Wyborczej. „Wybory zostały sfałszowane” – stwierdziła liderka PAS i zapowiedziała, że przekaże sprawę do mołdawskiego Trybunału Konstytucyjnego. Sandu oskarżyła również ekipę Igora Dodona o manipulacje, kłamstwa i sfinansowanie kampanii z brudnych pieniędzy, a ponadto zasugerowała, że przyczyną jej przegranej były ataki ze strony mediów i służb specjalnych. Po stronie Sandu stanął Andrei Năstase, twórca Platformy Obywatelskiej „Godność i Prawda” – organizacji, która w ubiegłym roku organizowała w centrum Kiszyniowa protesty przeciwko korupcji elit władzy. Zapowiedział, że jego zwolennicy będą protestowali przeciwko wyborowi Dodona na ulicach. Pod siedzibę Centralnej Komisji Wyborczej w Kiszyniowie udało się wczoraj przynajmniej kilkaset, głównie młodych osób, które domagały się powtórzenia drugiej tury głosowania.

Autorstwo: AR

Źródło: Strajk.eu